

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Caset Petersburskiego Pocztamt, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Białym infarmacyjnem; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Poczтовых w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rosyji z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Połroczna, 25 r. ass. Bez pocztu, dla odbierających w księgarni Gräfe Roczna, 45 rubli assygn. Połroczna, 25 rub. assygn. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 53 rubli assygn. Połroczna, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{11}{23}$ WRZEŚNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{10}{22}$ Września.

— N. CESARZ JMÓ raczył polecić Rzeczywistemu Radzcy Tajnemu, Wielkiemu Mistrzowi Obrzędów Dworu hrabi Woroncowa-Daszkowa zarząd Ministerstwa Spraw Zagranicznych na czas nieobecności Vice-Kancelerza hrabi Nesselrode, który 5 b. m. wyjechał do Niemiec.

— Najłaskawiej zostali mianowani: Jenerał-major korpusu inżynierów Dróg komunikacyj *Sołowjew 1*, Naczelnikiem 2 okręgu tych dróg na miejsce Jenerał-majora Richtera, który przechodzi do rezerwy—Rzeczywisty Radzca Stanu, Członek Rady Departamentu budowniczego w Ministerstwie Marynarki, Jenerał-audytorem floty.

— 7 b. m. przybył tu z Moskwy Członek Rady Państwa jenerał piechoty Xiążę *Oldenburski*.

Warszawa.

— NAJJAŚNIEJSZY PAN Ukazem z dnia 12 (25 Sierpnia) r. b. uwolnić raczył PP. Józefa Kohler i Józefa Dyzmańskiego od obowiązków Członków Komisji umorzenia długu krajowego, i mianować PP. Jana Turskiego, Prezesa Trybunału Cywilnego 1-ej Instancji Gubernji Mazowieckiej, Teodora Paprockiego, Vice-Prezesa Sądu Appellacyjnego; Stanisława Deszerta, Referendarza Stanu, Radcę Najwyższej Izby Obrachunkowej; Wojciecha Prendowskiego, Obywatela Gubernji Sandomierskiej; Ludwika Halpert, i Ignacego Smoczyńskiego, Członkami Komisji umorzenia długu krajowego.

— JO. Xiążę Namiestnik Królestwa, z powodu zgonu ś. p. jener. adjut. Rautenstrauch, w miejsce jęgo Prezesa

Dyrekcji Teatrów, 21 z. m. (2 b. m.) mianował pełniącym obowiązki, W. pułkownika Abramowicza.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY. *Kolonia, 4 Września*. Odgłos wszystkich dzwonów od samego rana obwieścił mieszkańców o uroczystości dnia dzisiejszego, założenia kamienia węgielnego budowli dla dokończenia katedry Kolońskiej.

Podczas kiedy członkowie Komitetu budowniczego zbiegali się na placu rynkowym Królestwo JJ. udali się na nabożeństwo do kościoła Protestantskiego. Ztamąd udali się do katedry z całym orszakiem członków Komitetu i cudzoziemców, poprzedzani chorągwiemi i muzyką, dla znajdowania się na mszy muzycznej. Chór całkiem odnowiony ze swemi kolumnami, wyłącana rzeźbą i świetnemi posągami, dziś tylko został odkryty. Wspaniały widok tyłu xiążąt, wojowników i dygnitarzy, błyszczących od złota i srebra, rozwijał się przed okiem obok niemniejszej wspaniałości duchowieństwa przyodzianego w uroczyste szaty.

Po mszy zgromadzenie udało się na plac Katedry; ku południowej stronie Bazyliki zbudowany był pawilion ozdobiony w girlandy dla Królestwa JJ. ze skrzydłami z obu stron dla xiążąt i dygnitarzy. Na mównicy nad pawilonem umieszczony był kamień węgielny; plac otoczony był podniesieniami w kształcie amfiteatru.

Gdy się miejsca napełniły widzami, Królestwo JJ. wyszli przez boczne drzwi Katedry do swego pawilonu a za niemi JJ. KK. WW. Xiążę Następca Pruski Xiążęta Rodziny Królewskiej, J. C. K. W. Arcyxiążę Austriacki Jan, Xiążę Metternich, i wielka liczba Ministrów i jenerałów wszystkich krajów. Królestwo JJ. za ukazaniem się powitani

byli huczniemi i długo trwającemi okrzyki. Zgromadzenie postąpiło na środek amfiteatru; Dyrektorowie Komitetu, mając na czele duchowieństwo i Arcybiskupa przeszli mimo N. Państwa, dla uszykowania się dokoła kamienia węgielnego. Kiedy przechodził Arcybiskup, Król Jmé odkrył głowę i w tej chwili z niezliczonego tłumu rozległy się trzykroć powtórzone okrzyki «Vivat.» Po ukończeniu przez Arcybiskupa obrzędu religijnego i odśpiewaniu kantaty, Król wziął młot i głosem donośnym miał następną mowę:

«Korzystam z tej zręczności dla pozdrowienia z całego serca moich kochanych gości, którzy, w charakterze członków rozmaitych komitetów Katedry, zgromadzili się tu tak licznie ze wszystkich części Niemiec dla uświetnienia dzisiejszej uroczystości.

Mościpanowie miasta Kolonii.

«Wielkie w pośród was odbywają się wypadki. Nie idzie tu czujecie sami, o wzniesienie gmachu, ale jest to dzieło zjednoczenia i zgody całych Niemiec, wszystkich wyznań. Kiedy myślę nad tém oczy moje napełniają się łzami radości i dziękuję Bogu że mi pozwolił dożyć dnia tak pięknego.

«Tu, na tym węgielnym kamieniu wzniesie się najpiękniejsza w świecie brama. Germania ją budaje. Oby ona za łaską Boga, mogła stać się dla niej braną nową ery, wielkiej i szczęśliwej! oby wszystko co jest anti-germańskie, to jest wszystko co nie jest szlachetne, prawdziwe, szczerze, na wieki oddaliło się od niej! oby nieczne usiłowania, mogące mieć na celu zwolnienie więźwów zgody które łączą panujących i ludy niemieckie i zakłócenie pokoju wyznań religijnych, rozbiły się o tę bramę, oby ten duch który przerwał budowę tego świętego przybytku, tego, powiem o czystego gmachu, nigdy więcej między nami nie powstał!

«Duch który nas powoduje do wzniesienia tego gmachu, jest ten sam, co przed laty 29 skruszył nasze kajdany, pomścił się krzywdy Ojczyzny, tych brzegów, jęczących pod obcym jarzmem, jest to sam ten duch, co, że tak powiem; wsparty błogosławieństwem ojca mego, umiarkowanego ostatnim z trzech wielkich Monarchów, pokazał światu przed dwoma laty, że jest zawsze w całej swojej dzielności i mocy; jest to duch siły i zgody, jednoczący wszystkie ludy Germanii. Niech dokończenie Katedry Kolońskiej będzie jego najświetniejszym tryumfem.

«Niech to wielkie dzieło świadczy najpóźniejszym wiekom, że Germania jest wielką i potężną przez jedność swoich panujących i ludów, że ustaliła ona pokój świata bez wylania kropli krwi; niech świadczy zarazem o kwitującym stanie Prussji, szczęśliwej własną pomyślnością i wielkością Germanii tudzież o duchu wzajemnej tolerancji różnych wyznań, które zrozumiały że są równe w obliczu Najwyższej istności.

«Niech Katedra Kolońska — taka jest moja modlitwa którą do Boga zanoszę — wznosi się po nad tém miastem, po nad Germanią całą, niech trwa w najpóźniejsze wieki

i niech będzie źródłem pokoju i szczęścia pomiędzy ludźmi do końca świata.»

Mościpanowie Kolońscy.

«Jest to wielka prerogatywa przywiązana do waszego miasta, ten pomnik który ma się wzniesić wpośród was; uznaliście to sami w najgodniejszy sposób. Wykrzyknijcie więc wraz zemną, podczas gdy będę uderzał młotem po tym pierwszym kamieniu; wykrzyknijcie: «Alaaf miasto Kolonija!»

Te słowa wywołały grzmiące okrzyki. Potém Najprzew. Arcybiskup miał mowę, w której wyraził że obrzęd dzisiejszy jest uroczystością religii, sztuk i ojczyzny; mówili po nim stosownie do okoliczności architekt Katedry P. Zwirner i Prezydent komitetu centralnego P. von Wittgenstein.

Około godziny 2 Królestwo JJ. udali się na wielki plac, u wejścia do Katedry gdzie był wzniesiony namiot i zasiedli do stołu z dostojnymi gośćmi, zaproszonymi na to święto, i wielu mieszkańcami Kolonii i prowincyi nad Renńskiej. Wieczorem cała część miasta położona nad Renem była oświetlona równie jak wszystkie kościoły. Królestwo JJ. odbyli przejażdżkę po Renie statkiem parowym dla lepszego obejrzenia iluminacyi, trzy inne także statki, należące do towarzystw Kolońskiego i Niderlandzkiego szły za Królewskim. Na jednej z wysp Renu wyobrażony był w przezroczu Kościół w Munich, w którym Królowa była ochrzczona. Nakoniec dla dopełnienia świetności obchodu ujrano wśród ciemności katedrę wznoszącą się jak kolos jaśniejący ogniami.

(Dalsze szczegóły do następnego numeru.)

London 7 Września. Gazety napełnione są szczegółami pobytu Królowej w Szkocyi, który się przeciągnie nieco dłużej nad czas zamierzany. Królowa spotykana jest wszędzie z największym zapalem. Wjazd do Edimburga odbyła uroczystie; za pojazdem Królewskim jechał sir Robert Peel. Pierwszy Minister również wszędzie w Szkocyi witany jest radośnemi okrzykami. W pałacu Holyrood Królowa oglądała pokoje niegdyś zajmowane przez Maryę Stuart. Wszyscy uważali wrażenie jakie sprawiły na Królowej wspomnienia historyczne przywiązane do tego pałacu. Teraz Królowa gości u księstwa Buccleugh. Ma też odwiedzić domy kilku innych magnatów Szkoekich.

— Lubo nie wszyscy jeszcze robotnicy wrócili do swoich warsztatów, wszelka jednak cbawa ponowienia się rozruchów ustała.

— Znany chartista Cooper był już badany w sądzie i niemogąc złożyć wymaganej zareki 1000 funtów sterlingów został odesłany do więzienia, z kąd będzie stawiony u sądu Kryminalnego pod oskarżeniem wzniesienia buntu.

— W ogólności lud zaczyna się poznawać na szkodliwości knowań chartystowskich i przestaje uczęszczać na zwoływane przez nich zgromadzenia.

Paryż 7 Września. Dwór Hrabi Paryża jest złożony jak następuje: jeden pierwszy adjutant, dwóch adjutantów, dwóch adjutantów tytularnych, oficer ordynansowy, koniuszy honorowy, sekretarz, lekarz i chirurg.

— Następne cyfry dają wyobrażenie o wzroście kapitałów w kassach oszczędności Paryża. W 1831 summy depozytowe wynosiły 5 milionów 195,951 fr. w dniu zaś 1 Maja 1842 dochodziły do 87 milionów.

HISZPANIA. Uroczystość doroczna rewolucyi Wrześniowej odbyła się spokojnie w Madrycie, ale jedna okoliczność dała powód donieskończonych domysłów. Regent Espartero ukazał się na balkonie pałacowym między dwoma portretami: młodej Królowej Izabelli i swoim własnym; na tym ostatnim Regent wyobrażony jest z berłem w ręku.

Neapol 25 Sierpnia. Rodzina Królewska wróciła wczora z Messyny i udała się do Caserta; do stolicy nie przybędzie aż na święto N. Panny di Piedigrotta.

— Przyszła Cesarzowa Brezyjska wkrótce wyjedzie do Lizbony. Gotują dwie fregaty które ją odwiozą z całym orszakiem. Xiążę Salla, Minister Spraw Zagranicznych będzie towarzyszył xiężniczce do miejsca przeznaczenia.

Rzym. Wyszło tu dzieło P. Négrier, doktora francuzkiego: *De utilitate foliorum Juglandis Regiae ad sanandum scrophulosin.* (O użyteczności liści Orzecha Włoskiego w leczeniu skrofuli). Lekarstwo to jest tak skuteczne że na 40 chorych wynalazca wyleczył 31. Ta nowa metoda z wielkiem powodzeniem stosowana jest w klinice w Bonn.

Drezno 8 Września. Dotąd niemożna było opanować ognia, szerzącego się w lasach na granicy Saxonii i Czech. Pożar rzucił się głównie na stronę Czech; przekonano się że ogień idzie pod ziemią i wypala korzenie, tak iż drzewa na pozor zdrowe upadają nagle, jakby obalone burzą.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

London 10 Września. Królowa i Xiążę Albert opuścili zamek Dalkeith xcia Buccleugh i udali się do Perth. Mówią że Królowa wróci nieprędzej jak 14 ze swej wycieczki w góry i znowu pięć dni w Dalkeith zabawi. W Taymouth. rezydencyi margrabi Breadalbane czynią się wielkie przygotowania do przyjęcia Królowej. 250 górali składowi będą straż honorową. Mężczyźni będą w swoim kostiumie a kobiety w białych sukniach i w plaidach z tartanu. Każdy goral przedstawując się Królowej będzie opatrzony w swoją czarę (quaich) którą wychyli za jej zdrowie. Dla xięcia Alberta będzie wyprawione polowanie na jelenie, dla Królowej zaś tańce narodowe, mianowicie *tullachgorum*, Królowa odwiedzi nadto xiążąt Argyle i Sutherland. Cały klan Campbell jest w ruchu, ma on przybyć z gór swoich do Inverary. Kilka innych klanów, w tej liczbie sławny klan Athol, w wielkich kostiumach, zgromadziły się pod wodzą lorda Glenlyon—Królowa przyjmując dymissyą Naczelnego wodza armii barona Rowland Hill, raczyła mu nadać god-

ność Vicehrabi (Viscount) połączonych Królestw z tytułem Vicehrabi of Hacokstone i Hardwick w Hrabstwie Salop.

Paryż 10 Września. Zadnych nowin politycznych; pozostali dotąd znakomitsi członkowie obu izb rozjechali się po prowincjach. W Ministerstwach gotują się rozmaite projekta do praw na przyszłą sessyą Parlamentu.

Wiedeń 8 Września. N. Cesarz mianował pierwszym Kanclerzem Dworu i Prezesem Rady oświecenia hrabię Inzhagi, kanclerza Dworu, na miejsce zmarłego hrabi Mitrowskiego, a barona Pillersdorff, obecnie Kanclerza, na miejsce P. Inzhagi.

Munich. Obrzęd ślubu Xięcia Następcy Tronu naznaczony jest na 12 b. m.

TURCYA. *Konstantynopol 19 Sierpnia.* Znaczne zaszyły zmiany w Ministerstwie. Wielki wezyr Izzet-Mehemet pasza został złożony z urzędu i zastąpiony przez Rauf-paszę, tego samego co go rokiem przed tem poprzedził. Na miejsce tego ostatniego mianowany Prezesem wielkiej Rady Sprawiedliwości czyli Rady Ministrów, zięć Sultana Halil-Rifaat pasza. O wojnie z Persyą nic już nie słyhać i rzdaje się że Szach skłania się do układu.

(*Journ. de S. P. Pszcz. Poln.*)

SZTUKI PIĘKNE.

O ARTYSTACH.

i t. d.

(Artykuł IV.) *

W przeszłym Artykule mówiliśmy o Artystach wolno praktykujących, którzy już opuścili sale nauki w Akademij; dopiero słów kilka o tej pilnej młodzieży, która wrodzonym popędem wiedzona niedawno ze stron dalekich przybyła, i z godnym największych pochwał zapalem, w ciszy odległych linii *Wasilewskiego Ostrowu* całkiem się badaniu Sztuki poświęciła.

Między nimi bez wątpienia najpierwsze miejsce zajmuje *Josef Staniewicz* ze Żmudzi, z Szawelskiego, jedyny syn zacnych i dostatnich rodziców. Jeszcze w szkołach będąc, w Rosieniech, w domu nauczyciela rysunków *P. Kuleszy*, znanego w naszych stronach z pejzażowego talentu, wsparł przyrodzony talent niektórymi prawidłami teorii, był później w Gymn. Wileńskim, uczęszczając na lekcje rysunków Profes. *Przybylskiego*, nareszcie ulegając silnej woli

*) Niniej-zy artykuł, równie jak poprzedzające w tym przedmiocie, umieszczamy na wiarę szanownego korespondenta, niebiorąc za nie na siebie odpowiedzialności, albowiem osob tu wymienionych wcale, a robot ich prawie nie znamy. (*Wyd. Tyg.*)

rodziców i krewnych przybył do Petersburga i wstąpił mimowolnie do instytutu Inżynierów Wodnej Komunikacji i dróg. Myśl jedna i stała, prześladowająca od dzieciństwa, jak dobry geniusz lub demon jaki, nieopuściła go tutaj. Z nauk matematycznych wyciągnął wszystko co mogło się do Sztuki Malarskiej przydać; poznał doskonale teorię perspektywy linearnej i powietrznej i teorię kolorów. Pomimo przeszkod i odradzań ze stron rodzinnych, wyszedł z Instytutu, i przestając na zaspokojeniu koniecznych potrzeb, zredukowawszy życie *à la plus simple expression*, z niepraktykowanym u nas zapalem poświęcił się badaniu Sztuki. Nie można bez uniesienia wspomnieć o nim, widząc tak oczewiste zaprzeczenie się samego siebie. Oddalił wszystko coby mu robić mogło najmniejsze roztargnienie, zerwał stosunki ze światem, zamknął się w sobie, w głównej idei Sztuki, i tę jak święty ogień w łonie swoim pielęgnując, codziennie widoczne czyni postępy. I jak on pojmuje sztukę, jakie jej granice naznacza! On wszystko zaczyna od *alfy*, bo nie cierpiąc naśladownictwa, nawet nie idąc w ślad najzawołanych mistrzów, chce wszystko samodzielnie w sobie rozwijać. Pojmuje sztukę *uczuciem i umysłem*. Za czął od słuchania kursów w Uniwersytecie *Historij Człowieka i Anatomij ciała* Profes. Kutorgi starszego; także dla poznania kombinacji kolorów i pierwiastków używanych w Sztuce Malarskiej materiałow, uczęszcza na lekcje *Chemij*; dla rozprzestrzenienia wiadomości historycznych, tak niezbędnych dla Malarza, uczęszcza na kursa *Historij Starożytniej i pośredniej* Profes. Kutorgi młodszego; w domu, znajdziesz go nad Biblią, Szekspirem, Teorją Sztuk w ogólności; albo nad odlewaniem giposowych modeli pojedynczych członków ciała ludzkiego, które są taką pomocą Malarzowi. I któby nie oddał największych pochwał zacnemu młodzieńcowi. znajdując go w każdej dnia porze pogrążonego w jedynej idei całego życia i udzielającego rozsądnych rad drugiemu również zacnemu młodzieńcowi, *Tadeuszowi* synowi Antoniego, *Goreckiemu*, kiedy los ich obu zbliżywszy, w jednej kwaterze postawił. Śmiało rzecz można, iż dotąd niebyło w Akademij ucznia z zachodnich gubernij wyjąwszy może *Smokowskiego* a w części *Wańkowieza*, którzyby na tak obszerną skalę sztukę malarską objąć zamierzali, i tak głęboko w analizę Teorii zadali. P. Józef Staniewicz jest w kwiecie wieku, pełen wigoru sił żywotnych, doskonałej organizacji, imaginacji bujnej, prawdziwie malowniczej, zdolności wielkich, konduity za przykład każdemu młodzieńcowi służyć mogącej, zapалу ku wszystkiemu co *piękne i dobre* aż do entuzjazmu posunionego. Zasady moralności, niestety tak rzadkie w wyższego rzędu Artystach, i kierunek wyrobiony w obcowaniu z ludźmi z wysokim kształceniem, które w nim rozwinęły najszlachetniejsze zamiary na przyszłość, są to pierwiastki, które przy tak stałym dążeniu prędzej czy później wysoko go postawią w *Historij Malarstwa*, bo ten młodzieniec ma obszernie rozwite uznanie samego

siebie w jestestwie swoim, a bez filozoficznych pojęć prace dzisiejszego Malarza równie jak pisarza daleko zajść nie mogą. My zakładamy na nim najpiękniejsze nadzieje dla sztuki a tymczasem jako wzor do naśladowania ukazujemy go współtowarzyszom, bo takie oddanie się sztuce chyba tylko w Rzymie widzieć można. Śmiało oddajemy zasłużone pochwały, bo wielka skromność artysty i małe przekonanie o sobie, nie podniosą w nim ducha pychy i zarozumiałości.

Albert Zamet ze Żmudzi, w roku przeszłym do Akademij postąpił. Wyobraźnia bujna; prawdziwie poetycka fantazja; ten talent wrodzony, który nawet bez głębokiej znajomości rysunku, pozwala mu najcharakterystyczniej pochwycone w naturze oryginalne kształty odtwarzać. Wiele w nim wynalezienia i twórczości; więcej praktycznej znajomości sztuki której się oddał z zapalem, utworzą zeń niepospolitego Malarza. Niektóre szkice jego ołówka będą załączone w *Roczniku literackim*.

Tadeusz, syn *Antoniego, Gorecki*, z Wilna w roku przeszłym postąpił i wielkie postępy dotąd okazał; wyobraźnia żywa, zdolność chwytania podobieństwa w rysach; portrety, jego ołówkiem skicowane, znane są w stolicy po wielu domach: odznaczają się trafnością podobieństwa. Pracuje on usilnie, w odosobnieniu od świata; instynktem, którym dobroliwie opatrzyła go natura, przejmując sztukę, zbyt młody aby mógł zapuszczać się w analizę Teorii. On przychodzi przez uczucie do tych rezultatów, do jakich inni przez wyrozumowanie.

Pieńkowski z Wilna, gdzie pracował w Litografij Przybyskiego; robił winietki do wychodzących tam *Noworoczników*; u X. Witgensztejna w *Werkach* kopijował rodzinne obrazy X. X. Radziwiłłów. Do Akademij postąpił w roku przeszłym. Robi portrety akwarellą.

Stankiewicz, z naszych stron, przybył w roku przeszłym i jest w klasie *rysowania z natury*. Skopijował *Ostatni dzień Pompei* Kar. Brullowa.

Oto są imiona, o których nam dowiedzieć udało się; kto wie od nas więcej, niech zrobi dodatek, za co mu wdzięczni będziemy.

Wspomniemy tu Panią *Anastaziją Dmochowską*, uczennicę zamienitego Rebasza malarza nader oryginalnego w Moskwie. Jak na kobietę, talent jej w robieniu portretów, choć nie wsparty obszerniejszą znajomością prawideł sztuki, wcale niepospolity.

SZTYCHARZE.

Adam Służyński, z Mazowsza rodem. Służył wojskowo, w roku 1812 był wzięty na polu bitwy, i z natury miał on usposobienie do wszystkich gałęzi Sztuk pięknych. znajdując się na Kaukazie, pozbawiony wszelkich środków, wymyślił pewien rodzaj dudek ze trzciny,

których takie wydobyl tony, iż jak nowy Orfeusz, na bazarach lud wpol dziki tłumami sciagal w okolo siebie; ten dety instrument jego wynalazku przyniosl mu pewny dochod. Grał on na hoboju, waltorni, fagocie, klarynecie i skrzypcach; co dowodzi, że miał ogólne usposobienie do kompozycji, i przy znajomości *generał-bassu* mógłby być twórcą, a przynajmniej biegłym *Maestro*. Powróciwszy do kraju służył w *Weteranach* i w roku 1831 ciężko ranny wzięty pod *Ostrolenką*. Tutaj się dopiero rozwinął w nim talent, o którym nie mówiliśmy, bo różne przeszkody nie pozwoliły mu oddać się głównie. Wszystkie swobodne chwile służby wojskowej jeszcze w Warszawie poświęcał on sztylecharstwu na stali: jedna szczególnie idea zajmowała go oddawna: chciał zrobić kopiją *Obrazu Świętej Familij* z Rafaela; cały swój talent i usilność zwrócił na nadanie jak najdoskonalszego wyrażenia rysom Tej, której się orędownictwu polecił, która go w tylu razach zachowała i z tylu niebezpieczeństw i przygód wywiodła. Myśl prawdziwie poetycka, gdy dodamy, że zaczęty na stali obrazek nosił z sobą w rańcu, jako zakład najdroższy. Sztylech ten przedstawiony Hrabii (wówczas) Pa-skiewiczowi. Na koszt Hrabiego został do Akademij Sztuk przyjęty, gdzie w ciągu lat czterech pod przewodnictwem Profesora Sztylecharstwa *Utkina* wielkie postępy, choć w tak późnym wieku, uczynił. Przez Ministra Grabowskiego był przedstawiony Najjaśniejszemu Panu, i nagrodzony roczną pensją 1,000 rubli ass. u Profes. *Utkina*, u którego uczył się sławny *Antoni Oleszczyński*, jest portret Ministra *Uwarowa*, zrobiony p. *Piszczalkina*, w którym draperije i odzież wybornie wykonane p. Służynskiego. Przedstawia on nie rzadki przykład pojętności, wrodzonych talentów i umiejętności poradzić sobie, jakie wielu jego dawnym towarzyszom broni były wspólne. Ciągła praca osłabiła mu wzrok, który stracił zupełnie i dopiero z familiją utrzymuje się z odbijania estampów i obrazków Świętych Pańskich w szczupłym zakładzie swoim w Petersburgu.

Napoleon Cui z Wilna, urodzony z Polki; syna Nauczyciela języka francuzkiego w Gimnazjum Wil. przybył w roku przeszłym i poświęcił się sztylecharstwu z zapalem który wiele obiecuje.

Tu miejsce napomknąć, iż pożądaną byłoby rzeczą, aby ktos z rodaków czujacy się sposobnym, chciał poświęcić się nauce rżnięcia na drzewie, która dziś w Europie stanowi nie małoważną gałąź artystowstwa, i tak obfite plony przynosi. Moda za dni naszych *illustrowania* znakomitych pisarzy, i nawet wyrażania idei samemi tylko winiętami, tym językiem malarskim, co już we Francij do zbytku dochodzi, spowodowała osobną klasę artystów, których liczba za granicą powiększa się codzień ściągana skorym pewnym zyskiem. Ani tu tyle usilności, ani tyle czasu potrzeba, ile wymaga trudna sztuka sztylecharska, i w której stać się znamienitym, dziś jest tak trudno. Ile nam

wiadomo, jeden tylko z rodaków P. *Mieleanowicz* w Poznaniu wykonywa drzeworyty. Profesor rycia na drzewie w tutejszej Akademij jest znamienity *Baron Klot*.

(Dok. nast.)

ROZMAITOŚCI.

O KRYTYCE I KRYTYKACH.

(Dokończenie.)

Wprawdzie, najczęściej krytyka ta jest lekka, powierzchowna, decydująca bez dowodów, łatwa do napisania, łatwiejsza jeszcze do zbiccia. Autor jej, zwykle anonim lub pseudonim, kładnie naprzód jakby temę, ogólnie zdanie o dziele, powtórzy je setnie różnemi słowy, oświadczy że mu się dzieło nie podoba, rzuci kłatwę, i już tryumfuje i w obie ręce klaszcze, jakby nad nieprzyjacielem odniósł zwycięstwo. Szczęśliwy człowiek! Ostatnie dzieło autora zwykle najgorsze jest ze wszystkich jego produkcij, i niecierwiej względniejszym się dla niego okaże krytyk, aż nowy płód, nowy żółci jego poda żywioł; wtenczas uroczyste oświadcza, że w dziele poprzedzającym, wiele było talentu, który się zużył w ostatniem. W obawie zaś, aby chwając to, co właśnie ujemną dzieła jest stroną, nie wydał się idyotą, gani bez braku wszystko, co nawet pochwalonem zostało, chcąc okazać, że tyle ma bystrości, iż widzi błędy tam nawet, gdzie ich nikt nie dostrzegł.

Inny znowu krytyk, lekkie i nieznaczące usterki pisarza, rozszerza, amplifikuje, i w ogromne literackie zamienia zbrodnie; naksztalt owych lilliputow co igły brałi za miecze. Gdybyż przynajmniej obok wad niewątpliwe piękności dzieła wymienil! ale on o nich milczy, zawisć i złość nie pozwala o nich wspomnieć. Obetnie więc swojego autora, oczerkiesi, i kusego, monstrualnego, jakby na posmiewisko, stawi oczom świata w recenzji.

Umysły płaskie, nizkie, wznieść się wysoko nie mogą, bo haniebnieby upadły; czolągają się więc jak węże po nizinie, i każdemu, kto od nich wyższy, żądlem grożą. Nieposiadając dosyć sił dla dójścia do stopnia chwały, starają się innych chwałę podać w wątpliwosć. Jeśli sami wznieść się nie mogą, sądzą, że mogą piniżyć innych. Pochodzi to z charakteru nieczystego i złośliwego. Pierwiaskiem jej, jest zawisć pokazująca się w całej swojej brzydocie. Przyjmuje ona różne postaci: już to w obserwacyach złośliwych i namiętnych, już w szydności dotkającej, zdającej się mieć na celu zabawę czytających, już kłamiąc szacunek dla talentu, a stąd biorąc powód ubolewania, że tyle pięknych zdolności traci się marnie.

Nigdy nie mieliśmy tylu piszących, jak w obecnym czasie; nigdy się u nas tyle razem nie przejawilo wyższych talentów, nie była też nigdy tak czynną krytyka, której wyroki ogłasza znaczna liczba różnej barwy i różnej nazwy

dzienników. Najobfitszym bez wątpienia z piszących, jest obecnie Józef Kraszewski, geniusz samodzielny, wszechstronny erudyta, pisarz z wielką myślą, z rzadkiem darem wyobraźni, z rzadszą jeszcze miłością pracy. Najobfitszą też jest krytyka przeciw niemu, ale jak często śmieszna, że nie powiem, dziecinna. Jedne i też same jego dzieło, jedni z zapałem chwala, drudzy z większym jeszcze zapałem gania; jedni, przyznają mu wielki niepospolity talent pisarski, drudzy, nie mogąc mu tego odmówić zupełnie, starają się przynajmniej poniżyć, zesłać. Komuż tu wierzyć? czyje zdanie mają przyjąć ci, co czytają owe krytyki, a nieznają ganionego czy chwalonego pisma? Coż Kraszewski na te krytyki i pochwały? Na pierwsze odstrzeli czasem wierszykiem (b), czém bardziej jeszcze rozjątrzy niechętnych a rozumnie robi, że się w formalną polemikę nie wdaje, za dągie płaci nowemi coraz, które jak z rękawa sypie, różnej nazwy pismami.

Krytycy Kraszewskiego chwaliliby go, jeśli im był równy, jeśli im pobrażał, chwalił, jeśli jednym z nimi biegł zawodem. Ich więc niechęć, jest niezbitym dowodem jego zasługi—Zazdrość, niechęć nawet, najpochlebniejszą pochwałę jego zasłudze oddaje. Bo zazdrość nigdy niższych, ani równych niema na celu, lecz tylko wyższych. Nie może być, żeby go to nie bodło, żeby te krzyki zawisci, nie obły się echem w nieumiejętnej lub uprzedzonej gawiedzi; lecz są to ciernie na drodze chwały, są to przeszkody, które jednak rozwijają siłę. A kto dla nich ustaje w zaczętym zawodzie, ten dowodzi, że mu obcy był cel wyższy, szlachetniejszy, dobro nauk, pożytek lub przyjemność współbraci, że tylko pochwały miał na celu.

Kraszewski! przestań na świadectwie własnego serca, na szacunku ludzi, którzy znają twą zesługę, którzy cenić cię umieją. Grabowscy, Rzewuscy, Przedzieccy, najświetniejsza plejada naszego horyzontu literackiego, Petersburg, Poznań, Kraków, znają cię z lepszej, z właściwej ci strony, oddają hołd twoim talentom, widzą w koronie zdolności twoich, czyste, prawdziwe perły, widzą w tobie ozdobę literatury, którą ożywasz, krzepisz, którą swojskiem powietrzem, zdrowem i posilaem, tak przywykłą do obcego, natchnąć się starasz.

Amos z Nowogodolska.

OGŁOSZENIA.

I.

Ważne Uwiadomienie.

Codienne i nieustanne stosunki z Archiwami Krajowemi w Galicyi i za granicą, oraz stosunki z osobami, szukającymi wywodów, rodowodów, nabycia i zbycia dobr, pa-

(b) Tygod. Petersb. 1838 № 22, pierwsza i ostatnia odpowiedź.

tentów Królewskich, na szlachectwo, lub urzęda wojskowe, powiatowe, lub Koronne wydanych—i ze skologaceń Interesowanych osób wypełniwszy niejedną kartę do swego zbioru akt starych, a mając oprócz tego, obszerne Archiwum akt, metryk, patentów na urzęda wojskowe i koronne, transakcyj sprzedaży i nabycia dobr, testamentów i t. d. zgola akt sięgających po rok 1380. a przy tem porządne Indexa archiwów krajowych i zagranicznych, i otworzywszy *te swoje archiwum dla dobra publicznego*, oświadczam niniejszym, że wszelkie zgłoszenia frankowane, przy dobrej informacj udzielone, przyjmuję, i na te zgłoszenia najdokładniejszej, zupełnie dostatecznej odpowiedzi udzielam, we Lwowie w Kantorze Lwowianina przy ulicy Halicka, L. 449½. Ludwik Zieliński, główny Redaktor Lwowianina i właściciel Archiwum Akt Szlacheckich.

II.

Uwiadomienie literackie.

Wyszedł niedawno z Cenzury i w tych dniach tu w Petersburgu postąpił do druku *Rocznik Literacki*, zebrany z pism wierszem i prozą dotąd nieogłoszonych, największą dziś wartość mających współczesnych naszych pisarzy, jako to: M. Grabowskiego, J. Kraszewskiego, X. Hołowińskiego, El. Szyrmer, Ż. O'Nacewicza i t. d. i t. d. Mający się ozdobić portretami litografowanymi, drzeworytami, winietami, oraz muzyką do pieśni Białoruskich.

Osoby, które łaskawie zebraniem prenumeraty zatrudnić się raczyły, proszone są o rychłe nadesłanie Listy Prenumeratorów (która na końcu się dołączy) z rezultatem ich starań, gdyż z wydrukowaniem ostatniego arkusza, cena książki do 3 r. sr. podniesioną zostanie.

Życzący prenumerować po cenie ogłoszonej przez prenumeratę, to jest po 2 r. sr. mogą się w przeciągu dwóch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia adresować do wydawcy: Ромуальду Андреевичу Подберезкому въ С. Петербургъ, въ Галерной, домъ купца Аверина, въ квартирѣ Вас. Игн. Романовича.

III.

Proszeni jesteśmy ogłosić, że Officyna Revilion et C^o opatrzoną została w nowe druki Polskie, delikatnego i gustownego cięcia jakoto: *Nonpareil, Minion, drobny Petit, Borges, Korpus, Cicero, Grube Cicero*, i t. d. które podług wzorów przedstawionych w książce Образцовыхъ типовъ otrzymać mogą PP. Tygografy adressując się do Revilion et C^o въ С.-Петербургъ въ Демидовскомъ переулкѣ, домъ Шпехта № 4.